Nr 56. Kraków, Piątek 27. Lutego 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Ze stołu sejmowego.

IV.

Zgrzyty.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 26 lutego.

Ugoda, którą oba narody z takim trudem osiągnęły dla przeprowadzenia reformy wyborczej, jest substancyą bardzo delikatną. W interesie obu narodów i całego kraju pragnąćby należało, aby ugoda ta stała się rodzajnem nasieniem lepszej przyszłości. Ale z nasieniem tem potrzeba obchodzić się bardzo umiejętnie, utrzymując je przedewszystkiem w równej temperaturze obustronnego taktu i wyrozumienia. Niestety świadomość tej konieczności nie okazuje się dość jasną i powszechną, zarówno po stronie ruskiej jak polskiej. Na dzisiejszem dziennem posiedzeniu Sejmu ujawniło się to bardzo wyraźnie i — powiedzmy odrazu — złowróżbnie. A przykrość to dla nas — Krakowian tem większa, że zamącono przytem podniosły moment obrad sejmowych, dotyczących właśnie tak ważnego w dziejach nowożytnego Krakowa wypadku, jak zakończenie jego administracyjno-terytoryalnego ukształtowania przez wcielenie doń miasta Podgórza.

Zgrzyty niemiłe w postaci namiętnych rekryminacyj dawały się już słyszeć także na poprzednich posiedzeniach ze strony ruskiej. Strona polska pozostawiała je bez odpowiedzi. Dlatego cichły bez wrażenia, jako oddźwięki dawnych nastrojów, raczej objawy „zautomatyzowanej“ już czynności mózgu niektórych posłów ruskich...

Dzisiaj młody poseł polski, który z dużą usilnością i chwalebną pilnością stara się wyryć najgłębszy ślad swej indywidualności na nietrwałym papierze druków sejmowych, sympatyczny ks. Okoń, wyszedł nagle z rezerwy i to w sprawie tak mało drażniącej, jak drogowa. Wskazując na nierówności, z jaką Wydział krajowy postanowił ukrajowić drogi wschodniej i zachodniej części kraju, doszedł ks. Okoń do wniosku, że drogi we wschodniej Galicyi sami Rusini powinni sobie budować za swoje pieniądze, ponieważ i tak chcą Galicyę podzielić i ponieważ są naszymi wrogami...

Nieszkodliwa ta konkluzya niedoświadczonego jeszcze, chociaż wiele obiecującego księdza-polityka wywołała burzę. Minęła prędko, ale pozostawiła pewne ładunki elektryczne, jeszcze nie zużytkowane...

Dr Maiss, jako referent komisyi, ukończył czytanie ustawy o przyłączeniu Podgórza do Krakowa. Zaczęły się deklaracye. Pięknie przemówił eksc. Wodzicki, jako członek krakowskiej Rady miejskiej. Po nim poseł wielicki dr Bardel. Składał on łączącym się miastom życzenia, które z kolei szerzej rozwinął jego kolega klubowy poseł Witos. A po nich zabrał głos poseł Staruch imieniem klubu ruskiego. I tu zaczyna się nieprzyjemność. Już sam fakt, że klub ruski jako mowcę do tej sprawy delegował posła Starucha, nie świadczy o dostatecznie głębokiem poczuciu taktu politycznego tego klubu. Nie uwłaczając bowiem bynajmniej posłowi powiatu brzeżańskiego, potrzeba stwierdzić, że mowy jego nie działają na audytoryum — uspokajająco. Potężny temperament tego posła znajdujący wyraz w zbyt częstych okrzykach, nie zawsze artykułowanych, jeszcze rzadziej politycznie trafnych, wycisnął już pewne piętno indywidualne na jego występach oratorskich. A piętno to jest wybitnie wojenne, bojowe... kiedy poseł Staruch zaczyna mówić, wszyscy wiedzą, że powie coś — użyjmy łagodnego wyrażenia — bezwzględnego.

I takiego to może aż nazbyt indywidualnego mówcę wydelegował klub ruski do oświadczenia, że sprawie rozszerzenia i umocnienia Krakowa sprzyjają także Rusini. — Poseł Staruch wyraził wprawdzie tę myśl w kilku różnorodnych waryantach, ale przyozdobił ją tyloma zarzutami, groźbami, proroctwami i inwektywami, że w ogólnem wrażeniu mowa była zamiast pokojową — wojenną... Wyrażając rozmaite uprzejme życzenia dla Krakowa, poseł Staruch nawymyślał Lwowowi i rządzącym w nim sferom.

Ale ostatecznie oracya p. Starucha skończyła się, Sejm wysłuchał jej w tym samym spokoju, z jakim już nieraz wysłuchiwał „groźniejszych“ jeszcze wywodów tego posła.

Lakonicznie przemówił na temat przyłączenia Podgórza do Krakowa hr. Skarbek, po nim zaś zabrał głos prezydent miasta Lwowa, pos. Neumann. Po kilku zdaniach na temat miłości Lwowa dla Krakowa, szanowny prezydent miasta Lwowa przeszedł do odpowiedzi na zarzuty pos. Starucha. Był to, zdaniem naszem, błąd pierwszy. Uroczyste bowiem deklarowanie się stronnictw w sprawie stolicy Jagiellonów, niejako składanie jej hołdu ogólnopolskiego, nie było momentem odpowiednim do przeprowadzania zawiłych porachunków polsko-ruskich na gruncie lwowskiej polityki. Mógł to zrobić pos. Staruch. Ale nie powinien był kontynuować tego prezydent stolicy kraju. Oświadczenie z jego strony, że w sprawach, przez p. Starucha podniesionych, wypowie się przy innej, odpowiedniejszej sposobności, a przedewszystkiem przed kim innym, byłoby najzupełniej wystarczyło. Tymczasem pos. Neumann wdał się w polemikę i chcąc wykazać, że to Rusini pierwsi zainicyowali separatyzm narodowy na gruncie lwowskim, zaczął od stwierdzenia, że Rusini — kupują domy.. Nie ulega żadnej wątpliwości, że poseł Neumann chciał wyrazić inną myśl, tę mianowicie, że Rusini prowadzą planową akcyę celem zruszczenia Lwowa. Ale rozpoczął tak niefortunnie, że na ławach ruskich zerwał się istny huragan protestujących okrzyków. W mgnieniu oka atmosfera podniosła się do punktu wrzenia. Mowca musiał przerwać przemówienie. Marszałek odroczył posiedzenie na dziesięć minut.

Z trudem tylko uspokoiły się wzburzone flukta, na które nawet pos. Cieński uznał za stosowne wydać pewną ilość oliwy, w postaci rozumnego przemówienia na temat potrzeby unikania tego, co drażni. Jeszcze prezydent Neuman dodał kilka słów wyjaśnienia, aż wreszcie doszli do głosu dr Leo i pos. Marynowski, aby jako przedstawiciele obu miast połączonych podziękować Sejmowi za chętną pomoc i współdziałanie. — Cały Sejm przez powstanie przyjął wkońcu ustawę w trzeciem czytaniu. — Szkoda, że moment, który mógł zapisać się w annałach Sejmu, jako jeden z piękniejszych, został zmącony.

Ale ostatecznie sala sejmowa nie jest sceną teatralną. O estetykę i efekt nie może w niej chodzić przedewszystkiem, chociaż i one obojętnemi nie są.

Cała sprawa ma znaczenie głębsze. Dowodzi bowiem, że waśń narodowościowa przyczaiła się tylko i że potrzeba lada drobnostki, aby wybuchła na nowo z widoczną siłą. Jeżeli więc naprawdę obu stronom w Sejmie zależy na tem, aby ten wybuch nie ponowił, się lub aby przynajmnie nie następował zbyt często i zbyt silnie, potrzeba obok wielu innych przedewszystkiem trzech rzeczy: taktu, taktu i jeszcze raz taktu.... *K. S.*

Albania i Austrya.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 26 lutego.

Historya nowoczesna niewiele chyba podaje przykładów powstania zupełnie nowego państwa w sposób taki, w jaki powstała Albania. Gdy Napoleon mocą swojej woli z niczego powoływał do życia nowe państwa, nad utworzeniem Albanii pracowało 6 wielkich mocarstw przy nieproszonem i wielce niewygodnem współpracownictwie trzech państw bałkańskich. Cała Europa była w tej porze zmobilizowana, zaś Austro-Węgry nie szczędziły ofiar dla tej sprawy.

W rozmowie z pewnym wybitnym dyplomatą, który ze względu na swoje stanowisko jak najdokładniej jest poinformowany o zajściach międzynarodowych z ostatnich dwóch lat, poruszyłem ten temat i wskazałem na to, że właśnie ten wielki nacisk dyplomatyczny i wojskowy Austry w sprawie albańskiej, w której monarchia nie wahała się nawet postawić ultimatum Serbii, wywołał w opinii publicznej i wśród ludności ostrą krytykę.

„Trzeba wiedzieć — odpowiedział ów dyplomata — jakie znaczenie ma dla nas istnienie Albanii, a każdy zrozumie, że ofiary nie były za wielkie. Rosya prowadziła dwie wojny, zanim zdołała utworzyć księstwo bułgarskie, Austryi zaś powiodło się utworzyć państwo albańskie bez wojny.“

— A obawy zamącenia stosunku do Włoch z powodu Albanii? — zapytałem.

„I te obawy — odpowiedział dyplomata — świadczą o braku oryentacyi w opinii publicznej. Jeśli dawniej istniała jakaś rywalizacya między obu państwami odnośnie do Albanii i jeśli istniała ewentualność poważnego sporu między Włochami a Austryą, to właśnie teraz jest ona usunięta. Oba państwa zgodne są co do wszystkich szczegółów, tak że żadnych niemiłych niespodzianek ze strony Włoch obawiać się już nie potrzebujemy“.

Powtórzyłem tę rozmowę, ponieważ odsłania nam ona psychologię dyplomacyi austryackiej i zaznajamia nas z tokiem myśli, jakiemi się kierowała ta dyplomacya podczas przesilenia bałkańskiego. Istotnie utworzenie Albanii było zwycięstwem dyplomacyi austryckiej, która miała do zwalczenia nietylko opór mocarstw trójporozumienia i intrygi „sojusznika“ pruskiego, ale także niechęć Włoch. San Guiliano, dzisiejszy włoski minister spraw zagranicznych, a więc ten sam, który uczestniczył w tworzeniu Albanii i który za kilka tygodni przybędzie do Abazyi, aby w osobistem spotkaniu z hr. Berchtoldem przypieczętować pakty albańskie, zajął był pierwotnie zupełnie inne stanowisko w tej sprawie. Tymi dniami pojawiły się właśnie w niemieckiem tłómaczeniu jego „Listy o Albanii“, w których oświadcza się on przeciw samodzielnemu państwu albańskiemu, za zachowaniem zwierzchności sułtana nad Albanią i przeciw powołaniu chrześciańskiego księcia jako panującego do Albanii. Widzimy, że kwestyę albańską rozwiązano wręcz przeciw wszelkim zamiarom i zapatrywaniom kierującego dziś ministra włoskiego, który oczywiście w interesie Włoch byłby wolał istnienie tureckiej „prowincyi albańskiej“. Znanemi metodami byłaby się ta prowincya prędzej czy później dostała do sfery wpływów włoskich, a Austrya miałaby odciętą drogę morską na Wschód. Rozumiemy więc do pewnego stopnia zadowolenie, panujące na „Ballplatzu“ z powodu sprawy albańskiej, tembardziej, że, jak przyjęcie ks. Wieda na dworach europejskich wskazuje, wszystkie zapewniają o swej „życzliwości“ dla młodego państewka. Jeśli jednak ludność z wielką rezerwą zachowuje się wobec tego sukcesu dyplomacyi austryackiej ,to przyczynia się do tego brak przekonania, czy w praktyce nastąpią te wszystkie korzyści, teoretycznie przewidziane i obliczone z powodu utworzenia Albanii. Przemysłowcy austryaccy okazują się wprost nieudolnymi w konkurencyi z przemysłem włoskim i niemieckim na Wschodzie, brak także w Austryi tej przedsiębiorczości i rzutkości, jaką się odznaczają Włosi, Niemcy, Francuzi i Anglicy. Ponadto Albańczycy kulturalnie łatwiej się zasymilują z Włochami, aniżeli z którymkolwiek narodem, żyjącym w monarchii austro-węgierskiej. Albańczycy uważają Słowian wogóle, a południowych w szczególności za swoich wrogów, zaś element niemiecki lub madziarski jest im zupełnie obcy. Natomiast we wszystkich niemal szkołach albańskich obok języka albańskiego uczą także języka włoskiego i literatury włoskiej. Ta okoliczność i niedołęstwo wielkiego przemysłu austryackiego w zdobywaniu targów na Wschodzie wywołuje poważne refleksye, czy Austrya zdoła utrzymać swój wpływ w Albanii i czy z czasem siłą faktów nie będzie stamtąd wypartą. Wyszukana uprzejmość, z jaką podejmują obecnie we Wiedniu deputacyę albańską, i Essada baszę, wywołuje na nowo te wszystkie refleksye i niejednemu narzuca się pytanie, czy też Austrya dużo będzie miała pociechy i korzyści z Albanii. Handel i przemysł mają dziś w zdobywaniu krajów może większe jeszcze znaczenie, aniżeli proch i armaty. Okaże się to teraz, czy Austrya zdolna jest do „Pénetration pacifique“, jak inne mocarstwa kulturalne. Od tego zależeć będzie ostateczna wartość sukcesu albańskiego. *Sz.*

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

Deputacya albańska przyjmowana jest tu z wielką uprzejmością. W hotelu Imperial, gdzie zamieszkała, wywieszono sztandar albański, czerwono-czarno-czerwony.

Dla członków deputacyi urządzają tu różne przyjęcia i zabawy. Przywódcą deputacyi jest Essad pasza, zajmujący dzisiaj pierwsze stanowisko w Albanii. Essad pasza, który był wczoraj na śniadaniu u hr. Berchtolda, wynurzył się następnie wobec dziennikarzy z wrażeń swej podróży po Europie, jakoteż co do przyszłości Albanii. Essad pasza wyraził się przedewszystkiem z wielkiem zadowoleniem o przyjęciu, jakiego doznał u hr. Berchtolda i oświadczył, że udaje się obecnie szybko do Durazzo, aby poczynić ostateczne przygotowania na przyjęcie pary królewskiej i dlatego nie będzie czekał w Tryeście na nowego króla. Pierwszem zadaniem nowego króla będzie utworzenie gabinetu, poczem nastąpi mianowanie senatu ,który składać się będzie z 20-tu członków.

Senatorzy będą w połowie mianowani, w połowie wybierani przez ludność. Essad pasza jest stanowczym przeciwnikiem zaprowadzenia konstytucyi w Albanii, do której naród albański jeszcze nie dojrzał. Po ukonstytuowaniu się rządu nastąpi mianowanie posłów albańskich przy dworach zagranicznych. Następnie rząd będzie tu się musiał zająć organizacyą wojska, które według najskromniejszych obliczeń liczyć będzie 50.000 ludzi. Armia ta bądź co bądź odegra pewną rolę w stosunkach bałkańskich, zwłaszcza jeżeli się zastanowi nad umowami, jakie rzekomo istnieją między Bułgaryą a Turcyą z jednej, a innemi państwami bałkańskiemi z drugiej strony.

Albania chce utrzymać ze swymi bezpośrednimi sąsiadami: Grecyą i Serbią dobre stosunki. Serbia otrzyma wolny port przyrzeczony jej w Londynie, a mianowicie albo San Giovani di Medua albo Durazzo.

Albania zachowa się spokojnie wobec Serbii i nie ma wobec niej zamiarów agresywnych. To samo tyczy się Grecyi, o ile Epir będzie przez Greków opróżniony.

Essad pasza i wszyscy członkowie deputacyi wyrażają się z wielkiemi pochwałami o nowym królu albańskim. Przywódca powstania albańskiego za rządów tureckich, Hassan bej, należący również do deputacyi, oświadczył, że Albania nie obawia się powstania w Epirze i w razie, gdyby sytuacya stała się tam groźna, może wysłać do Epiru w przeciągu kilku dni do 30.000 uzbrojonych ludzi.

Wiedeń, 27 lutego.

Deputacya albańska będzie dzisiaj na posłuchaniu u cesarza. Wczoraj, jak wiadomo, była deputacya u hr. Berchtolda. Essad pasza wyraził imieniem deputacyi ministrowi podziękowanie za wielkie ofiary poniesione przez Austryę w interesie Albanii i oświadczył, że Austrya gotowa była dwukrotne rozpocząć wojnę w obronie integralności Albanii.

Także ludność wiedeńska bardzo sympatycznie wita deputacyę. Wczoraj wieczorem członkowie deputacyi byli na przedstawieniu operetki „Jeden dzień w raju“. Na przedstawieniu tem znajdował się także arcyksiążę Karol Franciszek Józef z arcyks. Zytą i kilkoma innemi arcyksiężniczkami. Pod koniec przedstawienia wszyscy członkowie dworu witali względnie żegnali Essada paszę ze swej loży. Publiczność przyłączyła się do tych powitań i wzniosła okrzyki na cześć deputacyi.

Nowe prawa przeciw Polakom.

Prusaków ogarnął widocznie szał eksterminacyjny, nieustannie bowiem wysilają się na tworzenie ustaw wyjątkowych, zwracających się przeciwko narodowościom, które dostały się pod ich panowanie. Nie dziwimy się też wiadomości, którą przynosi obecnie „Süddeutsche Konservative Korrespondenz“, pismo otrzymujące często wiadomości ze źródeł urzędowych. Wedle tej wiadomości najpóźniej w jesieni b. r. przedłożone zostaną Radzie związkowej państwa niemieckiego dwa projekty ustaw, mocą których rządom poszczególnych państw związkowych przysługiwać będzie prawo rozwiązania towarzystw, które zostaną posądzone o wrogie usposobienie dla państwa, tudzież zakazywania publikacyj, wychodzących w języku nieniemieckim. Wymienione pismo zaznacza przy tej sposobności, że cesarz przywiązuje wialką wagę do tych projektów i nie cofnie się nawet przed rozwiązaniem parlamentu w razie ich odrzucenia.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

50 (Ciąg dalszy).

Skończyło się.

Ktoś rzucił wiązkę kwiatów, ktoś łańcuszek złoty od zegarka, nie klaskano już prawie — szept tylko szedł po sali zachwycony i głęboki:

— Bella, bella! é bella!

W antrakcie pani Zośka zwróciła się do Butryma z płonącemi jeszcze wciąż oczyma

— Och, jakie one szczęśliwe!

— Kto? — zapytał z rzeczywistem zdumieniem.

— One, te wszystkie, które śpiewają, tańczą, dają się podziwiać, budzą zachwyt!

Przyszło mu na myśl, że mógłby jej w tej chwili opowiedzieć historyę o „szczęściu“ tych istot, znaną sobie dobrze i z niedawna, ale zamilkł przezornie. Ruszył tylko ramionami i po chwili rzekł dość obojętnie:

— Czy nie myślisz jednak, że to jest przykre, pokazywać się tak nago lub prawie nago przed publicznością?

— Dlaczego? — zapytała zupełnie szczerze.

— Jakto; dlaczego? Przecież...

— Przecież — co? Widzisz, że nie wiesz co odpowiedzieć. Ja myślę owszem, że to jest bardzo, bardzo przyjemne.

— Teraz ja ciebie nie rozumiem.

— Naturalnie, bo ty w tej chwili pamietasz wciąż o tem, że to mówię ja, twoja żona. Ale pomyśl: przecież ja jestem piękna. No powiedz, co? jestem piękna?

Skinął głową.

— Wiesz o tem.

— Tak, wiem. I oprócz mnie nikt o tem nie wie. Chyba ty jeden., bo nikt mnie więcej na świecie taką, jaką jestem, nie widział. Ale i ty — dawniej nie widziałeś mnie, boś mnie nie kochał, teraz nie widzisz mnie, boś się do mnie przyzwyczaił; któż patrzy na żonę!

— Zośka!....

— I czy to nie grzech? czy nie grzech! Jeszcze rok, dwa czy cztery i zwiędnę, przekwitnę — i tak się dzieje z setkami, a przynajmniej z dziesiątkami kobiet, o których nikt nie wie, że były piękne i zasługiwały w młodości na to, żeby rzeźbiarze posągi z nich kuli... Ta jest szczęśliwa, bo ta przynajmniej nie naprożno jest piękna.

— Nie wiem, co na to odpowiedzieć...

— Wierzę!

Uśmiechnął się z lekkiem zakłopotaniem, a potem naraz wzniósł głowę i popatrzył jej w oczy jasnym, głębokim wzrokiem.

— Słuchaj, czy to koniecznie potrzebny cudzy podziw? Czy ja naprzykład chcę... żeby mnie podziwiano, że — w swoim zawodzie... jestem mądry, mądrzejszy, niż wielu to pojąć jest zdolnych?

Pojrzała na niego uważnie.

— A jednak podziwiają cię ludzie, masz sławę...

Daleki uśmiech błąkał mu się po ustach.

— Sławę... A przecież nikt całej myśli mojej nie zna, tak, jak nie znają piękności twojej ci, co patrzą na ciebie.

Powieki opadły jej zwolna do połowy źrenic, nieruchomie w niego wpatrzonych.

— Tak, piękny jesteś i ty, i młody zawsze, i mój, mój...

Zarumienił się nagle i spuścił oczy.

— Oh! Zośka! a przecież tak strasznie głupi jestem w życiu, tak okropnie nie umiem sobie dać rady z tem, co mi jest najdroższe...

— Ze mną?

— Tak. Z tobą.

Przysunęła się doń nieznacznie i dotknęła ramieniem jego ramienia.

— Kochałeś kogo tak, jak mnie?

— Nie, nigdy nikogo.

— Ale wogóle kochałeś się także, nim mnie poznałeś? No, powiedz! przecież ja wiem.

— Po co pytasz? — mruknął z niesmakiem.

Jakiś nierozumny, złośliwy półuśmiech przewinął się po jej wązkich wargach.

— Opowiedz, jak to było? W tej — jakże jej tam? — w tej malarce z Paryża która później wyszła za mąż. Wiem, że miałeś z nią romans.

Zmarszczył brwi gwałtownie.

— Dziwnie niestosowną porę wybierasz na żądanie ode mnie zwierzeń doprawdy niesmacznych!

— A widzisz. Ja to przecież wiem i muszę to znieść. A gdybym tak ja była z kim miała romans, nim ciebie poznałam.....

Na nowo rozpoczynające się przedstawienie uwolniło Butryma od odpowiedzi.

Na scenie przedstawiano zapaśników. W odróżnieniu od siłaczy, biorących zazwyczaj udział w regularnych zapasach, gdzie przeważnie siła sama, znaczna waga i nienaturalny rozrost mięśni górnej połowy ciała mają znaczenie, byli to przeważnie ludzie smukli, średniej wagi i niezmiernie harmonijnie zbudowani, o żelaznych, ale bynajmniej nie przesadnie rozwiniętych muskułach. Butrym, sam gimnastyk doskonały i sportowiec, ćwiczył się także niegdyś jako amator w lekkiej atletyce, z zajęciem też teraz przypatrywał się stojącym w rzędzie, nagim zapaśnikom. Skorzystał ze sposobności, aby przerwać przykrą rozmowę i począł dawać żonie niektóre objaśnienia, zawodów tego rodzaju się tyczące.

Na pierwszy ogień wystąpił niewielki Japończyk, o mięśniach gładkich, jakby warstwą podskórnego tłuszczu powleczonych. Za przeciwnika miał Francuza o jasnej czuprynie i dużych, niebieskich oczach, z chłopięcym niemal wyrazem twarzy. Zbliżali się do siebie zwolna, pochyleni, z łokciami przyciśniętymi do żeber, z wyciągniętemi przed siebie dłońmi. Patrzyli sobie w oczy...

W chwili, gdy wedle regulaminu ręce sobie podawali, Japończyk nagłym rzutem podbił nogę Francuzowi. Ten jednak cofnął ją dość wcześnie, aby ujść ciosu przeciwnika i chwycił go błyskawicznie ramieniem za kark. Japończyk odbił się od ziemi, przewinął się kozłem ponad ramię Francuza i chwycił go z tyłu za nogi powyżej kostek. Runęli obaj i zaczęło się potworne zmaganie dwóch potężnych, prężących się i sprężystych ciał. Naraz, kiedy tuż przy rampie sceny Japończyk usiłował przerzucić przeciwnika przez głowę na wznak, ten, rzuciwszy się rybim ruchem gwałtownie w bok, runął w dół na orkiestrę, pociągając współzawodnika za sobą.

Przerwano naturalnie tak ciekawie rozpoczętą walkę; Japończyk zwichnął sobie nogę, Francuz miał skaleczoną rękę powyżej łokcia.

Po krótkiej przerwie wystąpiła druga para zapaśników: młody, szczupły Włoch i górujący nad nim olbrzymią siłą i wagą opasły, dobrze już siwiejący Niemiec. Walka przeciągała się długo. Włoch, nie mogąc na siłę mięśni sprostać Niemcowi, wyzyskiwał wobec niego swoją iście bajeczną zręczność. Kilkakrotnie blizki porażki, jakimś nieprawdopodobnym, zwinnym ruchem piskorza wydostawał się z pod przeciwnika i stał znów na nogach, do dalszej walki gotowy. Wreszcie — po kilkunastu minutach — zdawało się, że wyczerpany ulegnie już olbrzymowi. Rzucony w tył, padł na wznak, ale barkami ziemi jeszcze nie dotknął. Wsparł się o nią tylko głową, łokciami w tył wygiętymi i szeroko rozstawionemi stopami. Niemiec wwalił się na niego całym ciężarem cielska i powoli, systematycznie, ująwszy go za przeguby dłoni, potworną siłą począł ręce jego od ziemi odrywać. Mięśnie Włocha napięły się i poczerwieniały z wysiłku, ale nie zdołały się oprzeć. Ręce jego w kleszczach niemieckich łap wznosiły się zwolna aż ku piersiom. Leżał już teraz, jak łuk ku górze wygięty, wspierając się o ziemię tylko potylicą głowy i piętami. W tej chwili Niemiec dźwignął się nieco i ciężarem swoich stu dwudziestu kilogramów uderzył, jak taranem, w brzuch przeciwnika. Włoch ugiął się, jak doskonały resor powozowy, ale ziemi plecami nie dotknął. Pod powtórnym ciosem rozpłaszczył się nieco więcej; żyły na nogi wystąpiły mu sinemi pręgami — znać było, że trzeciego uderzenia już nie wytrzyma. W chwili jednak, kiedy olbrzym uniósł się znowu, by poraz ostatni uderzyć i do ziemi go przygnieść, jakimś niewiarogodnym, rozpaczliwym rzutem wysunął się z pod niego i zerwał się na nogi. Niemiec z całym rozmachem gruchnął brzuchem o ziemię i w tym momencie za stopy przez własną głowę przerzucony, upadł na obie łopatki.

(C. d. n.)

Czy tutaj — jak się wyrażają Niemcy — życzenie jest ojcem pomysłu, czy rzeczywiście owe projekty zostaną przedłożone Radzie związkowej, trudno rozstrzygnąć. Choćby atoli wiadomość ta miała być tylko „balonem próbnym“, to urzeczywistnienie projektu pożądane jest czynnikom bardzo wpływowym. Organ konserwatystów pruskich „Kreuzzeitung“ wprost oświadcza, że podobna ustawa jest koniecznością państwową zarówno w Alzacyi, jak na kresach północnych, a zwłaszcza w dzielnicach polskich. Dziennik ten w swojej naiwnej perfidyi dowodzi nawet, że ustawa taka przyniesie pożytek Polakom, Duńczykom i Alzatczykom, gdyż będzie ich chronić przed propagandą antipaństwową, która ze strony rządu wywoływać musi represye.

Przypominamy tutaj, że przed kilku miesiącami pojawiła się wiadomość, że rząd miał zamiar ograniczyć swobodę stowarzyszeń i prasy w Alzacyi i Lotaryngii. Chęci były gorące, ale rząd cofnął się, widząc, że parlament niemiecki odrzuci taki projekt. Obecnie rząd rozszerzył dobrodziejstwa swojego projektu również na Polaków i Duńczyków. Czy parlament niemiecki obecnie okaże się powolnym wobec rządu, wątpimy. Prasa poznańska twierdzi wprost, że parlament odrzuci podobne ustawy. Wśród ludności niemieckiej występuje coraz energiczniej opozycya przeciwko „duchowi pruskiemu“.

Drugi projekt rządu pruskiego zwraca się jedynie przeciwko Polakom. — Jak donosi „Norddeitsche Allgemeine Zeitung“ zawiera ona następujące przepisy:

1) parcelacya dozwoloną będzie jedynie za zezwoleniem odnośnego prezesa rejencyi,

2) w celu popierania wewnętrznej kolonizacyi, ma przysługiwać państwu prawo przedkupna.

3) przepisy prawne dotyczące odpisywania pojedyńczych części od głównej własności mają być uproszczone w celu łatwiejszego regulowania hipotecznego utworzonych drobnych własności.

4) w celu popierania tworzenia własności rentowych kredyt państwowych banków rentowych ma być podniesionym z $^{3}/_{4}$ wartości na $^{9}/_{10}$ i w tym celu państwo ma wyznaczyć sumę 75 milionów marek.

Projekt motywuje rząd koniecznością zapobieżenia rozbijaniu majątków przez zawodowych parcelantów jedynie w celach zysku, a dalej dostarczenia ziemi robotnikom i drobnej własności.

W rzeczy samej ustawa nowa, o którą od dawna już dopominali się hakatyści, ma uniemożliwić zupełnie parcelacyę polską. W obecnych bowiem stosunkach nie można nawet przypuścić, aby prezes rejencyi zezwolił w jakimbądź przypadku na parcelacyę ze strony polskiej; oddana ona zostanie całkowicie w ręce spekulantów niemieckich, którzy z niej zyski ciągnąć będą.

Prawo przedkupna, zastrzeżone dla rządu również uniemożliwi polskim włościanom nabywanie ziemi, gdyż w takim przypadku rząd z owego prawa nie omieszka skorzystać. — Na włości rentowe również żadnego Polaka nie dopuszczą, tak, że cała nowa ustawa nosić będzie wyraźny antypolski charakter. Powrócimy jeszcze do tej sprawy, skoro projekt ogłoszony zostanie w urzędowem brzmieniu.

Włosi w Albanii.

Ks. Wied objeżdża dwory europejskie, a po ukończeniu odwiedzin pańszczyźnianych przybędzie do Albanii. — Rządy jego nie będą łatwe, aczkolwiek program polityczny rządów tych jest bardzo prosty. Trafnie określił go jeden z przywódców albańskich, Filip Nogga, następującemi słowami: „Najlepszą polityką dla nas będzie niewdawanie się w żadną politykę, lecz pracowanie dniem i nocą, ażeby do kraju wprowadzić cywilizacyę“. To jest rzeczywiście najważniejszem zadaniem rządu albańskiego.

A jednak w Albanii odbywa się gra polityczna o Albańczyków, ale bez Albańczyków. — Świadczą o tem rozmaite wypadki na pozór lokalne, ale dla pewnych mocarstw doniosłe. — I tak niedawno przy huku dział kanonierki włoskiej otwarto nowy most na Drinie pod Skutari. W uroczystości wzięli udział komendanci 5 oddziałów wojskowych, które w Skutari utrzymują mocarstwa europejskie, dyplomaci, przedstawiciele kolonii włoskiej, tudzież wybitni obywatele miasta Skutari.

Konsul włoski Galli wygłosił mowę inauguracyjną, na którą odpowiedział pułkownik angielski Philipps. — Pierwszy przeszedł przez most pułkownik Philipps, za nim postępował konsul Galli. Włoska muzyka wojskowa odegrała włoski hymn narodowy, poczem oddano most do użytku publicznego. Włosi odegrali przy tej uroczystości pierwszą rolę, nie troszcząc się o sferę wpływów austryackich, a ten fakt podniósł znowu ich „prestige“ wobec Albańczyków.

Już o budowę mostu powstał spór pomiędzy Austryą i Włochami. Naczelny dowódca eskadry międzynarodowej i przewodniczący Rady admiralskiej, angielski wiceadmirał Burney, rozstrzygnął spór na korzyść Włochów. Budowę mostu powierzono włoskiej spółce „Societa Commerciale d'Oriente“. Przedsiębiorcy z Austryi odeszli z kwitkiem.

Budowa mostu w Skutari jest jednym z wielu typowych przykładów, jak Włosi krok za krokiem umacniają w Albanii swoje wpływy ekonomiczne, a temsamem polityczne ze szkodą Austryi, dla której wystarczy teoretyczne odgraniczenie jej sfery wpływów od sfery wpływów włoskich. Już obecnie koloniści włoscy przy wydatnej pomocy swojego rządu zalewają Albanię. W tych dniach ma przybyć do Skutari 200 rodzin włoskich. Przebywający w mieście tem kupcy włoscy są energicznie popierani przez swojego konsula, który wyrabia dla nich wsparcia pieniężne i ułatwia im nabywanie realności.

W miarę jak powstają rządowe instytucye w Albanii, Włosi natychmiast starają się zawładnąć niemi. Urzędy pocztowe i telegraficzne są w rękach włoskich. Za telegramy do Włoch wynosi opłata po 20 centimów od słowa, za telegramy do Austryi po 56 centimów. Wszystkie wiadomości z Albanii i o Albanii idą do Europy przez Włochy, które oczywiście zyskują na tem ogromnie pod względem politycznym. Włoskie biuro korespondencyjne pod nazwą „Agenzia Telegrafica Italiana“ ma w Skutari swoją filię i wysyła codziennie setki depesz.

Bezwzględność Włochów imponuje oczywiście Albańczykom jako objaw siły, natomiast bezczynność przedstawicieli Austryi poniża ich w oczach tubylców. Włosi nie cofają się nawet przed nadużyciami, które im uchodzą bezkarnie dzięki poparciu przedstawicieli Anglii i Francyi. — Kupcy włoscy wprowadzają swoje towary często bez cła, umieszczając na nich bezprawnie napis: „Per il distaccamento militare italiano“. Kupcy austryaccy protestują, ale bezskutecznie. Włosi ciągną z Albanii realne zyski i już obecnie uważają ten kraj za swoją kolonię, natomiast Austrya topi w Albanii miliony, jak dotąd bez widocznych korzyści. Prasa wiedeńska zajmuje się ogromnie osobą ks. Wieda, jego koligacyami, wyglądem i usposobieniem, prasa rzymska zajmuje się Albanią, jej ludnością, ziemią, źródłami bogactw. Skutki świadczą jaskrawo, która z tych metod jest lepszą. Obecnie odbywa się ekonomiczny podbój Albanii przez Włochów.

Zastój w budownictwie.

Ze sfer techników budowniczych piszą nam:

„Budowniczowie, to obecnie istne głodomory“. Tak wyraził się namiestnik dr Korytowski podczas obrad burmistrzów miast. które się toczyły dnia 22 b. m. we Lwowie. Skonstatowanie tego tak smutnego faktu z ust rządowych nasuwa mimo woli pytanie dlaczego ten prastary, prawdziwie mieszczański, z budową i rozkwitem miast tak w ścisłym związku zostający stan, obecnie tak podupadł. Nie ulega wątpliwości, że położenie, w jakim się budowniczowie teraz znajdują, wytworzyło się wskutek katastrofalnego upadku ruchu budowlanego. Powód istotny atoli leży zupełnie gdzieindziej. Stan budowniczy, który jeszcze przed 20 laty należał do najbardziej prosperującego, został podcięty ustawą z roku 1893, uszczuplającą w niebywały sposób prawa budowniczych, rzekomo na korzyść rozmaitych majstrów i rękodzielników. Z wymieraniem starszych budowniczych, których wspomniana ustawa nie dotykała, stan budowniczych od tego czasu powoli, lecz stale upada. Liczne petycye zawodowych stowarzyszeń, celem polepszenia bytu swych członków przez przywrócenie dawniejszych praw, nie odniosły dotąd żadnego skutku, mimo że decydujące sfery przekonały się o niemożebności utrzymania tej ustawy, nie zadowalającej ani majstrów, ani rękodzielników. Ustawa ta zrujnowała budowniczych, a innym nie przyniosła żadnych korzyści. Jeśli się zważy, że na podstawie istniejących ustaw, przemysł budowlany jest z jednej strony koncesyonowany, a z drugiej wolny, że oprócz budowniczych wolno wykonywać budowle i technikom cywilnym, jako przemysłowcom koncesyonowanym, względnie autoryzowanym, zaś obok nich także każdemu nie ukwalifikowanemu przedsiębiorcy, dla którego przemysł ten jest przemysłem wolnym, — to chyba już te dziwaczne, stan budowniczych krzywdzące postanowienia wystarczają dla zadokumentowania piekącej potrzeby zmiany dotyczących ustaw.

Jest rzeczą pewną, że i przed rokiem 1893 były lata zastoju, a jednak nie słyszało się nigdy o głodomorach między budowniczymi. Stan budowniczy należał wówczas do najlepiej sytuowanych i był wprost podporą każdego mieszczaństwa. Jako zamożni i pełni przedsiębiorczości obywatele, posiadali nawet wśród największej restrykcyi kapitału kredyt otwarty i przyczyniali się często z własnej inicyatywy do usunięcia w miastach zastoju, względnie do ożywienia przemysłu budowlanego, tego największego, w sfery rękodzielnicze i robotnicze najgłębiej sięgającego przemysłu. Stosunki zmieniły się dzisiaj do tego stopnia, że się ich urzędownie uznaje głodomorami.

Atoli oprócz fatalnej ustawy, jest jeszcze jeden powód, który w związku z uszczupleniem praw, wywołał u nas tak wielką katastrofę. Przed 20 laty było w starym Krakowie wszystkiego dwudziestukilku budowniczych, przed laty 10-ciu trzydziestukilku, a dzisiaj jest ich w obrębie starego Krakowa aż 80-ciu. W Wiedniu, a więc w mieście bogatem, mającem rozgałęzione stosunki nietylko w całem państwie, lecz i zagranicą, wypada 1 budowniczy na około 40000 mieszkańców, a u nas, gdzie miasto tych stosunków co Wiedeń nie posiada, wypada 1 budowniczy na mniej więcej 1000 mieszkańców w starym, a około 1500 mieszkańców w Wielkim Krakowie. W Krakowie mamy więc 3 do 4 razy więcej budowniczych, aniżeli w centrum państwa!

Podniesiono też bardzo słusznie zapatrywanie, że rząd swojemi budowlami nie może dać zajęcia wszystkim pracy poszukującym, a jeszcze mniej, wszystkim budowniczym, choćby się nawet łączyli w związki. Zawsze tylko kilku budowniczych znajdzie tam zajęcie, ogół zaś pozostanie dalej bez chleba. A więc oprócz pomocy rządu, konieczna jest pomoc kraju, powiatów i gmin, a w szczególności muszą przez powołane do tego czynniki podjęte być tego rodzaju zarządzenia, aby brak zaufania prywatnego kapitału usunięty został, a wtedy rozwiązanie kwestyi szybko nastąpi.

R. H.

I. Salon wiosenny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Celem uświetnienia 60 rocznicy swego istnienia urządza Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie wystawę pod nazwą: I. Salon wiosenny. Wystawa obejmie dzieła współczesne polskich artystów z dziedziny rzeźby, malarstwa i sztuki stósowanej. Inicyatorowie wystawy wychodzą z założenia, że wszystkie trzy powyżej wyliczone gałęzie powinny się złączyć na jubileuszowej wystawie w jedną harmonijną całość. Stosownie do tego będzie staraniem zarządu cel ten osięgnąć przez odpowiednie przekształcenie wnętrza gmachu i w ten sposób uzyskanie dla wystawy, mimo małych przestrzeni, najkorzystniejszych warunków. Będą pomieszczone: W sali nr 1 Rzeźba i drobna plastyka, nr 2 Malarstwo, nr 3 Grafika i meble, nr 4 i 5 Wnętrza willowe, urządzone przez „Krakowskie Warsztaty“, nr 6, 7 i 8 Malarstwo i rzeźba.

Towarzystwo stara się o udzielenie na wystawę jubileuszową państwowych medali złotych i srebrnych, tudzież czyni starania o zakupy z wystawy na rzecz państwa, kraju i miasta do zbiorów publicznych.

Wreszcie zarząd Towarzystwa postanowił poczynić w czasie trwania tej wystawy znaczniejsze zakupy dzieł sztuki do rozlosownia, tudzież rozwinąć akcyę nad stworzeniem funduszu emerytalnego i zapomogowego dla artystów polskich, oraz wdów i sierot po nich.

Katalog wystawy będzie ilustrowany rysunkami umyślnie na ten cel nadesłanemi przez wystawców.

Program związanych z wystawą uroczystości rozesłany będzie zaproszonym gościom i wystawcom ośm dni przed rozpoczęciem wystawy.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Dla głodnych w Krakowie. Wczoraj, jak donieśliśmy, odbyło się pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego posiedzenie wybranej na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 25 bm. miejskiej komisyi zapomogowej, na którem skooptowano na razie 3 członków z poza Rady, znających stosunki ludności robotniczej, a następnie uchwalono regulamin, który w sposób szczegółowy określa postępowanie przy rozdzielaniu zasiłków.

Najważniejsze postanowienia tego regulaminu są: Wsparcie może być udzielone tylko w naturze np. jako mleko, chleb, mięso, ziemniaki i węgiel po zniżonej do połowy cenie. Najmniejsza ilość mleka, rozdzielonego jako wsparcie, wynosi 1 litr, chleba 1 kg., mięsa ½ kg., ziemniaków 4 kg., a węgla 1 cetnar cłowy. Środki żywności i opał otrzyma obdarowany za przekazami w miejskich zakładach, lub w innych zakładach, wskazanych przez komisyę. Wnioski o udzielenie zapomóg przedstawiają po sprawdzeniu niedostatku komisarze obwodowi i dzielnicowi, oraz członkowie miejskiej komisyi zapomogowej. Okres czasu, na który proponuje się wsparcie, nie może być dłuższy jak miesiąc.

Najmniejsza ilość środków spożywczych i opału na miesiąc wynosi: 15 litrów mleka, 15 kg. chleba, 6 kg. mięsa, 32 kg. ziemniaków, 4 cent. cłowe węgla, a największa ilość tych artykułów i to dla rodziny obarczonej liczną rodziną wynosi: 60 litrów mleka, 60 kg. chleba, 16 kg. mięsa, 100 kg. ziemniaków, 6 centnarów cłowych węgla.

Osoby, które otrzymały wsparcie, otrzymują jednocześnie legitymacye, któremi muszą się wykazać przy zakupnie środków żywności i opału.

Wsparcie uchwala miejska komisya zapomogowa, która zbierać się będzie co czwartek. W razach nagłych przyznaje wsparcie prezydent miasta.

Drugie posiedzenie miejskiej komisyi zapomogowej przy udziale skooptowanych członków odbędzie się w najbliższy poniedziałek i zajmie się skontraktowaniem przedsiębiorców, którzy poza zakładami miejskimi dostarczać będą środków żywności.

Nowy dworzec osobowy w Krakowie. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej załatwiono bardzo ważną sprawę, odnoszącą się do budowy nowej stacyi osobowej w Krakowie. Rada miasta bowiem postanowiła własnym kosztem wybudować i uporządkować dojazdy w ulicę Pawią, plac Matejki, Ogrodową, Kurniki i Warszawską. Koszta te wyniosą około 750.000 kor. Jak donieśliśmy, koszta budowy całego dworca osobowego preliminowała dyrekcya kolei północnej do wysokości ośmiu milionów koron, przeto gmina przyczyni się do tej budowy kwotą, wynoszącą 10% ogólnych kosztów. Uchwała krakowskiej Rady miejskiej odpowiada życzeniu ministerstwa kolejowego, gdyż ministerstwo uzależniło budowę stacyi systemu piętrowego od inwestycyi przed Radą m. na ostatniem posiedzeniu uchwalonej. Obecnie spodziewać się należy, że ministerstwo kolejowe przyspieszy komisyę obchodową, wyda korzystne orzeczenie i rozporządzi przedwstępne roboty.

Budżet gminny miasta Krakowa za rok 1914 oraz 1915 do końca czerwca tego roku został już przez magistrat uchwalony. W najbliższym czasie odbędą się posiedzenia sekcyi i komisyi Rady m., poczem budżet ten przejdzie pod obrady komisyi budżetowej.

Jak się dowiadujemy, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne za ten czas (jeden i pół roku) dochodzą do sumy 13 milionów koron. Również dochody dochodzą do tej samej sumy. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż przed laty dziesięciu budżet gminy miasta Krakowa wynosił w dochodach i wydatkach po dwa miliony koron.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1912 wyjdzie w najbliższym czasie w druku i będzie w najbliższym czasie przedłożone pełnej Radzie miasta Krakowa.

Z teatru miejskiego. „Swaty“, nieprawdopobna historya w dwóch aktach a trzech odsłonach znakomitego rosyjskiego satyryka Gogola, tryska tak niezrównanym humorem, że zajmie bezwątpienia stałe miejsce w repertoarze, podobnie, jak niezapomniany „Rewizor z Petersburga“. Paradne figury Gogolowskie kreować u nas będą panie: Czaplińska, Kosmowska, Modzelewska i Miłaszewska, oraz panowie: Siemaszko, Stanisławski, Trzywdar, Nowakowski Z., Noskowski, Puchalski i Tański.

W doskonałej jednoaktówce Gogola „Gracze“, która rozpocznie to interesujące przedstawienie, objęli główne role pp.: Jednowski, Kosiński, Nowakowski W., Szymborski, Nowacki i Kochanowicz.

Na cele Reduty prasy złożyli na ręce członków komitetu: pani I. S. 50 koron, radca Norbert Wasserberg 20 K, mecenas dr Edward Sternbach 10 koron.

Z uniwersytetu ludowego. W programie marcowym występują na pierwszy plan wykłady z cyklu „Polska współczesna“. P. Feldman mówić będzie O rozwoju polskiej myśli politycznej, p. Kropatsch „O rewolucyjnej literaturze galicyjskiej lat 1846—49“. Pedagogii poświęcony będzie wykład p. Moreckiego „O szkołach nowego typu“, socyologii wykłady dra Zahorskiego: „O historyi małżeństwa“. P. Raabe powie o „najnowszych poglądach na ewolucyę“.

W niedzielę odbywać się będą pogadanki dla dzieci, ilustrowane obrazami świetlanemi i urozmaicone zabawami i grami towarzyskiemi. Wieczory niedzielne urozmaicać będą wieczorki literackie. P. J. Kaden przedstawi „Fragmenty“ Wyspiańskiego, p. Czapiński zapozna słuchaczy z twórczością Heinego (wieczór pieśni Heinego) i Oskara Wilde.

Podróż artystyczna Wandy Siemaszkowej. P. Wanda Siemiaszkowa, artystka teatru lwowskiego, zamierza urządzić cały szereg przedstawień koncertowych i zawarła już y twm kierunku umowy w Wiedniu, Pradze, Berlinie i Poznaniu. Tournè rozpoczyna znakomita artystka od Krakowa, w którym tyle lat zaszczytnie pracowała na scenie teatru miejskiego. Pierwszy koncert p. Siemiaszkowej odbędzie się dnia 8 marca, w niedzielę, w sali Starego teatru. Do współudziału w koncertowych przedstawieniach zaprosiła artystka hr. Pelagię Skarbkównę, znaną śpiewaczkę i p. Edmunda Rygiera, b. dyrektora teatru poznańskiego i teatru ludowego w Krakowie. Bliższe szczegóły przedstawienia koncertowego, które wzbudza już obecnie powszechne zainteresowanie, podadzą afisze.

Oświetlenie elektryczne śródmieścia. Prace około nowego elektrycznego oświetlenia śródmieścia są już ukończone. Pomieszczono na drutach i słutach w poprzek ulic 300 lamp o sile 2000, 1000 i 600 świec. Dzisiaj ma się odbyć częściowa próba nowego oświetlenia. Roboty około nowej tej inwestycyi przeprowadziła tutejsza elektrownia miejska.

Z sali odczytowej. Na dochód Stowarzyszenia Rady opiekuńczej odbędą się w auli uniwersyteckiej następujące odczyty:

Sobota 28 lutego o godzinie 5 po południu: „Żywy głos w starożytności a nasza papierowa epoka“, prof. do Kazimierz Morawski.

We środę 4 marca o godzinie 6 wieczorem: „Na dworze Zygmunta Augusta“, dr Stanisław Tomkowicz.

W poniedziałek 9 marca o godzinie 6 wieczorem: „Rzut oka na literaturę rosyjską od najdawniejszych czasów do roku 1905 (część I.), prof. Ignacy Ohrzanowski.

We wtorek 10 marca o godzinie 6 wieczorem: „Rzut oka na literaturę rosyjską od najdawniejszych czasów do roku 1905 (część II.), prof. Ign. Chrzanowski.

We środę 18 marca o godzinie 6 wieczorem: „Z października r. 1848“, profesor dr Stanisław Smolka.

We czwartek 26 marca o godzinie 6 wieczorem: „Początki krytyki literackiej w Polsce“, prof. dr Tadeusz Grabowski.

Wiec w sprawie reformy wyborczej urządza komitet politycznego równouprawnienia kobiet w Krakowie w niedzielę 1 marca o godz. 4 po południu w sali Ogniska nauczycielskiego, Rynek 29 II p. P. drowa Zofia Daszyńska-Golińska wypowie odczyt p. t. „Równouprawnienie kobiet a reforma wyborcza“.

Z uniwersytetu. P. Sara Bonatówna z Tarnowa otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Przedstawienie amatorskie w teatrze Nowości. W dniu 28 b. m. odegraną zostanie przez grono amatorów po raz drugi sztuka Teodora Herzla „Nowe Ghetto“. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań Plac Maryacki. Początek o godz. 8 wiecz.

Stowarzyszenie niezawisłych żydów zwołuje na poniedziałek 2 marca o godzinie 8½ wieczór do sali Towarzystwa tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Nowela podatkowa, a w szczególności o amnestyi podatkowej. (Referent poseł dr Adolf Gross).

Leon Wyrwicz, ceniony i tak bardzo lubiany humorysta, wyjedzie na dwa dni na prowincyę, aby przedstawić swój wesoły repertuar. Jutro odbędzie się wieczór Wyrwicza w Pilźnie, pojutrze w Dąbrowie. Na oba przedstawienia, jak nam korespondenci z tych miast donoszą, wybierają się tłumy publiczności.

IV koncert symfoniczny Tow. muzycznego (z udziałem skrzypka Zdzisława Jahnkego) odbędzie się dzisiaj, w piątek, o godz. 7½ wiecz. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

W krak. Stow. kupców (Grodzka 43) jutro o godz. 8 wieczór wygłosi odczyt poseł dr Gross. Będzie mówił na temat: „Nowela podatkowa w stosunku do kupiectwa“.

Obieżysasi. Od kilku dni rozpoczął się masowy wyjazd robotników i robotnic galicyjskich za zarobkiem do Niemiec. Pociągi osobowe codziennie przewożą przez Kraków rzesze emigrantów, przeważnie Rusinów z Galicyi wschodniej. Dnia 24 b. m. przewiozły trzy nadzwyczajne pociągi osobowe przeszło dwa tysiące robtników, 25 b. m. przejechały przez Kraków cztery nadzwyczajne pociągi z 3.000 ludzi, a 26 b. m. aż pięć takich pociągów, przewożąc przeszło 4.000 ludzi. Pociągami zwyczajnymi przejeżdża codziennie przez Kraków 600—800 robotników.

Nieszczęśliwy wypadek najechania automobilem, któremu uległa w dniu 1 b. m. p. Marya Niedźwiedzka, nauczycielka, fatalne miał następstwa. Oprócz ciężkich ran na lewej stronie głowy i policzku, odniosła p. Niedźwiedzka ciężkie uszkodzenie wewnętrzne lewego szczytu płuc i wstrząs nerwowy. Stan chorej jest tak zły, że sen sprowadzają jedynie środki nasenne.

Akta karne przeciwko nieostrożnemu szoferowi odstąpiła policya prokuratoryi państwa.

Z kraju.

Pożar w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą:

Wczoraj około godziny 1 po południu z niewiadomej przyczyny zapalił się na Kamieńcu obok Starej Polany dom montera firmy Drzewiecki i Jeziorański p. Józefowicza. Pomimo wielkich trudności w prowadzeniu akcyi ratunkowej, miejsce to bowiem zabudowane jest bardzo gęsto, wojskowy oddział narciarski wraz z miejscową ochotniczą strażą ogniową stłumiły pożar. — Spalił się tylko dach. Straty wynoszą kilka tysięcy koron.

Wieliczka, 26 lutego. (Przedstawienie akad. teatru artystycznego).

W sobotę 28 b. m. odbędzie się w sali miejskiej przedstawienie krakowskiego akademickiego teatru artystycznego, który odegra trzy jednoaktówki: sztukę B. Gorczyńskiego „Inteligent“, komedyę St. Dobrzańskiego „Onufry“ i komedyę hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. W roli Poleskiego w „Inteligencie“ wystąpi p. Zasławski, b. artysta teatru miejskiego. Początek o godzinie 7 wieczór. — Dochód na cele artystyczno-literackie Akademickiego Teatru artystycznego.

Rzeszów, 26 lutego. (Wieczór patryotyczny. — Echo karnawałowe. — Długowieczność.) Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbył się w dniu 22 b. m. uroczysty wieczór, celem uczczenia 51 rocznicy powstania styczniowego. Doborowy program złożony ze słowa wstępnego, chóru Lutni, deklamacyi i orkiestry, a zakończony jednoaktówką Jana Łady p. t.: „Jak liście z drzewa strącone“, uzyskał ogólne uznanie i gromkie oklaski publiczności, szczelnie zapełniającej salę Sokoła.

Tegorocznemu karnawałowi, któremu głos dzwonu o północy wydzwonił memento, należą się słowa dobrego wspomnienia. Mimo swej długowieczności był doskonałym. Z pomiędzy rozlicznych zabaw wymienić należy: zabawę akademicką, Sokoła, pierwsze zebranie towarzyskie w kasynie cywilnem, zabawę urządzoną staraniem kasyna oficerskiego i bal podoficerów 40 p. p.

Najudatniejszą jednak była zabawa, która się odbyła w ostatnią niedzielę pod protektoratem p. generałowej Pietraszkowiczowej. Piękne panie, gustowne toalety, bardzo urozmaicony kotylion i nadzwyczajny humor uczestników, wszystko złożyło się na to, że zabawa ta wybiła się na pierwszy plan.

Zmarła tutaj przed kilkoma dniami obywatelka Alojza Adamska, przeżywszy lat sto.

Epilog defraudacyi nadwórniańskiej. Ze Stanisławowa donoszą: Epilog malwersacyi kolejowych w Nadwórnie, popełnionych przez Kazimierza Radoszewskiego, naczelnika stacyi rozegrał się onegdaj przed sądem przysięgłych. Radoszewski zdefraudował na szkodę skarbu kolejowego 83.000 K. Współdziałał w tej defraudacyi Lisiewicz, którego aresztowano dzień przed rozprawą Radoszewskiego we Lwowie. Rozprawa trwała cały dzień. O godz. 10 wieczór zapadł wyrok, zasądzający Radoszewskiego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Radoszewski podczas czytania wyroku był zupełnie nieprzytomny i wybuchł głośnym płaczem.

Ze świata.

Rozwój prasy. Ogłoszona przez austryackie ministerstwo handlu statystyka pism, doręczonych adresatom przez pocztę, podaje za rok 1912 następujące cyfry, wykazujące ogromny wzrost produkcyi dziennikarskiej. Statystyka z r. 1912 zestawiona jest porównawczo z cyfrą pism z r. 1890. I tak doręczono przez pocztę pism:

	w r. 1890	w r. 1912
w Austro-Węgrzech	159,321.759	541,939.356
w Niemczech	818,392.050	2,364,123.030
w Anglii i Irlandyi	161,000.000	198,800.000
we Francyi	479,952.005	857,300.319
we Włoszech	122,848.765	481,563.704
w Rosyi	125,141.723	5,274.072
w Szwecyi	58,212.336	203,891.163
w Szwajcaryi	76,632.993	219,052,162
i t. d.		

Z powyższej statystyki wynika, że w okresie 22-letnim od r. 1890—1912 wszystkie państwa, z wyjątkiem Rosyi, notują ogromny rozwój prasy. W rozwoju tym na pierwszem miejscu stoją Niemcy ze swoim przybytkiem 1.545,730.980 egzemplarzy, dalej idą kolejno Austro-Węgry z przybytkiem 382,617.597 egzemplarzy; Francya 377,348.314; Włochy 258,714.939; Szwecya 145,678.827; Szwajcarya 132,419.169; Anglia 37,800.000. W Rosyi natomiast spadek wynosi ogromną liczbę 120,167.651 egzemplarzy. Spadek tak znaczny w Rosyi tłomaczyć sobie należy represyami rządu, który w czasie rewolucyi i w okresie porewolucyjnym zamknął szereg poczytnych wydawnictw w różnych prowincyach państwa. Zaznaczyć należy, że statystyka powyższa wykazuje jedynie cyfry dzienników frankowanych markami gazetowemi.

Zbyt obfity połów śledzi. Jak donoszą z Hamburga, dokonano tam w ostatnich dniach tak nadzwyczajnie obfitego połowu śledzi, że niepodobieństwem jest taką masę przyprawić i umieścić w beczkach. Wielkie ilości śledzi musiały być zużyte jako nawóz.

Z kalendarza. W piątek 27 lutego: Juliana m.; w sobotę 28 lutego: Romana op, Teofila i Rufina; w niedzielę 1 marca: Albina i Antoniny.

Wschód słońca dnia 27 lutego o godzinie 6 m. 32; zachód o godzinie 5 min. 16; długość dnia godzin 10 m. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 lutego termometr doszedł od — 1·2 do + 2·2 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740·4 mm., termometru — 1·1 C.; wiatr północno wschodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godz. 7 rano + 8 stopni C. Wiatr halny.

Prognoza: Śnieg topnieje.

Z uniwersytetu ludowego.

W niedzielę o godz. 3 (dla dzieci) S. Kossutówna. Z krainy zorzy północnej do krainy palm; o godz. 7 J. Kaden: St. Wyspiański (Fragmenty).

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Piątek: „Budowniczy Solness“.
Sobota: „Swaty“ i „Gracze“.
Niedziela po poł.: „Piękna żonka“; wieczór: „Swaty“ „Gracze“.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego.

Deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Sejmie zjawiła się wczoraj i odbyła z szeregiem posłów konferencye w sprawach szkolnictwa średniego. Członkowie deputacyi, prezes T-wa prof. I. Zakrzewski, wiceprezes dr. Bykowski i sekretarz dr. Janelli, przedstawili członkowi Izby panów, JE. Pinińskiemu oraz członkom Koła polskiego, posłom Leowi, Germanowi i Głąbińskiemu najważniejsze postulaty nauczycielstwa, dotyczące pragmatyki służbowej, w szczególności zaś sprawę wydatniejszego tworzenia przez rząd posad nadetatowych. Referentowi komisyi szkolnej, posłowi Strońskiemu, przedłożyła deputacya żądania ostatniego zjazdu członków T. N. S. W., dotyczące upaństwowienia szeregu polskich szkół średnich prywatnych tak w Galicyi, jak też na Śląsku i Bukowinie. Wszyscy posłowie z żywem zainteresowaniem wysłuchali przedstawień deputacyi, przyrzekając życzliwe zajęcie się powierzonemi ich opiece sprawami.

Stan zdrowia Ewy hr. Dzieduszyckiej, po nieszczęśliwym wypadku na polowaniu w Jezupolu, nie polepszył się dotąd i były obawy, że operacya pierwotna nie usunęła wszystkiego, co przeszkadza zagojeniu się rany. Przywieziona do Lwowa poddała się onegdaj ponownej operacyi, której dokonał prof. Ziembicki. Znaleziono w ciele odłamek pocisku. Stan zdrowia odtąd znacznie się poprawił.

Repertuar teatru lwowskiego.

Sobota po poł.: „Wesele“; wieczór: „Otello“.
Niedziela po poł.: „Rozbitki“; wieczór: „Figlarne żonki“.

Dział ekonomiczny.

* Tow. kredytowe nauczycieli szkół wyższych. Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej dra Placyda Dziwińskiego, odbyło się we Lwowie wal-

ne zgromadzenie Polskiego Tow. kredytowego nauczycieli szkół wyższych. Dyrektor Stribrny przedstawił sprawozdanie zarządu, któremu udało się z końcem r. 1913 skupić w tej instytucyi 642 członków z udziałem deklarowanym w kwocie K 70.300, a wpłaconym K 32.931. Pojmując zadanie koperatywy jako współpracę jak największej ilości samych członków, wprowadziło Towarzystwo instytucyę delegatów, ustanawianych w każdej miejscowości i w każdym zakładzie. Zadaniem ich jest krzewienie idei Towarzystwa wśród swego grona i wszelkie pośrednictwo pomiędzy członkami a zarządem. Współpraca tych delegatów okazała się nader praktyczną i nader korzystną dla instytucyi, jak i dla członków. Do końca grudnia 1913 liczyło Towarzystwo czynnych delegatów 36, z tego 12 we Lwowie, zamiejscowych 24. Towarzystwo nie chce ograniczać swoich czynności tylko do udzielania pożyczek zwyczajem wszystkich Towarzystw zaliczkowych, lecz postanawia także dostarczać swym członkom różnych artykułów codziennego życia. Na razie rozpoczęło od dostawy węgla, którego w roku 1913 dostarczono 44 wagonów, 23½ dla Lwowa, 20½ dla prowincyi, która na tej dostawie zaoszczędziła na czysto 800 koron.

Dyrekcyi uchwalono absolutoryum, poczem uchwalono, aby z czystego zysku 576 koron, nie udzielać dywidendy zgodnie z § 54 statutu, lecz po wydzieleniu 10% do funduszu zapomogowego przenieść resztę do rachunku strat i zysków roku następnego.

Do Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. radcę dworu Dziwińskiego i dr Zagajewskiego, a na miejsce prof. dra Halbana, który zrezygnował, wybrano jednomyślnie prof. dr Jana Łukasiewicza. Do komisyi rewizyjnej wybrano na 1 rok pp. dr Hornunga, dr Janellego i prof. Kossowicza.

Z powodu braku kwalifikowanego kompletu, zmiana statutu nastąpi bez względu na komplet na przyszłem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w sobotę 28 lutego o godz. 5 wieczór.

Bank przemysłowy otwiera w marcu b. roku filię w Drohobyczu, której kierownikiem zamianowano wicedyrektora Banku dra Zdzisława Słuszkiewicza.

* **Austryackie koleje państwowe** dały w styczniu razem dochodu 62,989.000 kor., czyli o 1,620.000 koron mniej, niż w tym samym miesiącu r. z. Cały ten ubytek spada na ruch towarowy, osobowy bowiem z powodu zimowego ruchu sportowego i powiększenia liczby czasowych kart wzrósł nawet o 399.800 koron.

* **Obrady kolejowe.** W ministerstwie kolejowem obradował w dniu 20 b. m. komitet Rady kolejowej dla zaopiniowania nowego projektu międzynarodowego konwencyi berneńskiej w sprawie ruchu towarowego. Obradom przewodniczył pos. Kolischer; udział brali: zastępca krakowskiej Izby p. Bernard Wachtel, ze Lwowa pp. Battaglia i Rusmann. Przedłożony przez rząd projekt uległ w kilku punktach doniosłym zmianom, których się w interesie stron domagali reprezentanci Izb handlowych. W dniu następnym zastanawiał się komitet nad zaproponowaną przez ministerstwo kolejowe sprawą opłacania frachtów wyłącznie w walucie krajowej, podniesiono jednak obawy, że reforma ta będzie połączoną ze stratami dla stron i sprawa została na razie cofniętą.

* **Powszechny zakład pensyjny.** „Gazeta Lwowska" ogłasza obwieszczenie Biura krajowego Powszechnego zakładu pensyjnego o rozpisaniu wyborów do ciał reprezentacyjnych tej instytucyi. Obwieszczenie zawiera bliższe objaśnienia dotyczące wyborów. Kataster członków mogą strony interesowane przeglądnąć w Biurze krajowem celem łatwiejszego porozumienia się co do kandydatów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Francuskie albumy sztuki polskiej.** Szczera wdzięczność należy się od nas francuskiemu wydawcy, że rodakom swym przedstawił wielkim kosztem wykonane luksusowe dzieło o polskiem malarstwie. „Album de l'art polonaise" ozdobione jest ślicznemi kolorowanemi reprodukcyami, nie obejmującemi wprawdzie całokształtu malarstwa polskiego, przedstawiającemi jednak bardzo wybitne jednostki i zjawiska tegoż malarstwa z Matejką i Siemiradzkim na czele. Przedewszystkiem miał wydawca p. Lapina szczęśliwą rękę w doborze komentatora swego albumu. Jest nim znany warszawski malarz i powieściopisarz Tadeusz Jaroszyński. Tekst francusko-polski przekonywa, że p. Jaroszyński jest bystrym, głębokim i wybitnym historykiem sztuki. Zaczyna on dzieje malarstwa od wieków średnich, od wielkiego polskiego malarza, Wita Stwosza. Genialnego tego artystę charakteryzuje p. J. w kilku wybornych spostrzeżeniach przedstawiając Francuzom, że jest on jednym z największych geniuszów, jakimi ludzkość poszczycić się może. P. Jaroszyński, podejmując zdanie francuskich uczonych, prof. Louwru Reinacha, Ludwika Reau, że Stwosz jest Polakiem, dodaje od siebie, że ostatnie badania naukowe raz na zawsze tę kwestyę na rzecz Polski rozstrzygnęły, demaskuje niemiecki szowinistyczny rozbiór Stwosza, wskazując, że rzekomi geniusze niemieccy Krafft, Vischer i Pacher nigdy artystami nie byli, że arcydzieła ich wykonał Stwosz. W tym wywodzie swoim p. Jaroszyński oparł się na książkach Stasiaka, przynoszących dowód naukowy i obalających dotychczasowe niemieckie szowinistyczne legendy, które ku wstydowi naszemu i w Polsce niefortunnych znalazły obrońców. P. Jaroszyński opisuje dalsze dzieje sztuki polskiej, wpływy Van Dycka i włoskiego renesansu, wpływ francuskiej sztuki na polską, rozdziela to, co w polskiej sztuce rodzimego było, od sztuki napływowej, którą nam nieśli Włosi, Francuzi i Holendrzy. Wskazuje, że po stwoszowskiem, nastąpiło za Stanisława Augusta drugie odrodzenie się malarstwa polskiego, którego dalszą ewolucyą był rozkwit sztuki w drugiej połowie XIX wieku. Trafnie spostrzega ogromne pokrewieństwo sztuki Stwosza do sztuki Matejki, widząc, że to jedna sztuka, jedna krew i jedna szczeropolska kultura. Kończy rzecz na Matejce, wskazując obrazy albumu i wzywając Francuzów, aby o pomatejkowskim malarstwie wydali opinią sami. Wywody p. Jaroszyńskiego jasne, przedmiotowe, rozumne, dają w nim poznać wybitnego znawcę i historyka sztuki.

— **„Życie polskie".** Miesięcznik ilustrowany. — Luty 1914. — Wytworny ten miesięcznik, który pierwszym zeszytem tak korzystnie zadebiutował w prasie peryodycznej, przynosi w zeszycie lutowym treść tak pod względem literackim, jak artystycznym, nie mniej interesującą. Okładkę zdobi barwna winieta malarska Włodzimierza Tetmajera, wyobrażająca taniec chłopski, poczem idą artykuły i przyczynki zastosowane do aktualnej pory karnawałowej. Zdzisław Jachimecki daje zajmującą rzecz o dawnych tańcach polskich, Fr. Jaworski mówi o Bacchanaliach lwowskich, M. Rulikowski omawia reduty i maskarady warszawskie. Dalej idą przyczynki karnawałowe: „Taniec w karykaturze polskiej", „Karnawał wileński", Cz. Jankowskiego „Pod znakiem Tanga", W. Kossaka „Zemsta cesarza", W. Sieroszewskiego „Jak Gryf-Mostowski budował most" Z. Kleszczyński: „Petersburg", J. Żuławski: „Prof. Butrym". Powieść (c. d.), Stan. J. „Najnowszy środek oświatowy". (Rzecz o kinematografie). Chwila bieżąca. Warszawa i jej dziejopisarze najnowszej doby. Wystawa sztuki w Krakowie. Sprawozdania literackie. Z ruchu kobiecego przez H. Monatową.

W bogatym dziale obrazkowym znajdujemy kolorowe reprodukcye mało znanych starych obrazów illustrujących taniec, a mianowicie Gavarniego „Wesele w Ojcowie", A. Zaleskiego „Polonez", Schlegla „Polonez na toku". Dalej czarne reprodukcye A. Orłowskiego „Tańce polskie w początkach XIX. wieku", J. Bukowskiego „Karnet", Mazur „Współczesna litografia", Wacław Zarzycki „Konik zwierzyniecki". Kierownikiem działu artystycznego „Życia" jest prof. A. Procajłowicz z Krakowa.

— **A. Kallas:** „Córki marnotrawne", powieść. Lwów. Wyd. „Kultura i Sztuka".

P. Kallas, znana autorka kilku powieści i dramatów, napisała bardzo zajmującą książkę p. t. „Córki marnotrawne", któremi są młode dziewczęta żydowskie, garnące się do oświaty z bagna przesądów chasydzkich, a właściwie w całej pełni — barbarzyńskich. Jej Malcia, Regina, Hania, to istotne męczennice, którym życie wyznaczyło drogę przez nieprzejrzane pola cierni i głogów. Zbytecznie jednak autorka wplotła w powieść bardzo niesmaczne epizody uwiedzenia bohaterki przez lekarza. Powieść, mimo to, zaleca się ogromnie ciekawymi szczegółami z życia niższych warstw żydowskich w mieście, ze świata studenckiego i t. d., najważniejszym jednak jej momentem jest poruszona kwestya społeczna, bądź co bądź bardzo piekąca. *kr.*

— **Fr. Regener.** „Zarys dydaktyki ogólnej", tłóm. W. Osterloff. (Książnica wychowawcza N. 3).

Na pochwałę Królestwa przyznać trzeba, że, odkąd rozwinęły tam działalność prywatne szkoły polskie, nauczycielstwo tamtejsze, zwłaszcza zjednoczone „Stowarzyszenia naucz. polskiego" okazało nie tylko wysokie przygotowanie własne zawodowe, ale wniosło też wiele pracy i energii w dziedzinę piśmiennictwa wychowawczego. Dość wskazać na pięknie rozwijający się obecnie miesięcznik pedagogiczny „Wychowanie w domu i szkole". Artykuły jego są często wartości przedniej i jakości pierwszorzędnej.

Wydawnictwom szeroko pomyślanem i gruntownie obmyślanem jest „Książnica wychowawcza", której celem jest dać polskim pedagogom szereg dzieł poważnych dydaktycznych i metodycznych. Redakcya, zakreśliwszy sobie program wydawnictwa, wyszukuje twórców i wykonawców dla swych pomysłów, a gdy o nich trudniej w pewnej dziedzinie, przyznają polskiemu słowu dzieła obce, uznane za granicą za doskonałe. Książka ostatnia ukazała się już w Niemczech w czterech wydaniach, a poczytność jej w Polsce zapewne rychło pierwsze wydanie przekładu wyczerpie. Cenny to nabytek literacki dla nauczycieli czy powszechnych, czy średnich szkół naszych. I metody nauczania i sposoby wpajania wiedzy wychowankom, oraz rozwijanie ich umysłu przystępnie a gruntownie przedstawione. Praktycznych wiadomości o nauczaniu szkolnem i domowem, szkole i nauczycielu tyle i takich, że nawet dla dobrych metodyków jeszcze dużo zajmującego tworzywa książka ta przynosi. Czytelników ona godna. *mg.*

„Przyjaciela młodzieży", pisma tygodniowego ilustrowanego dla młodzieży numer ostatni zawiera: „Niezwyczajne szkoły", „Z dziwów przyrody" orzeł brazylijski Harpia — „Statki podwodne" Władysława Umińskiego, „Jak się podróżuje w Ameryce" — „Co się stało u nas i na szerokim świecie", Nowela „Wituś" i dalszy ciąg powieści St. Ostrowskiego „Młodzi Legioniści". Numer zdobią liczne ilustracye. „Przyjaciel dzieci", pisemko dla młodszej dziatwy, zamieszcza cały szereg ilustrowanych wierszyków, bajeczek i opowiadań. Cena obu pism kwartalnie 4 K 50 hal., na prowincyi 5 K. Administracya Kraków, Dunajewskiego l. 1.

Z Sejmu krajowego.

(Telefonem.)

Lwów, 27 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano spis petycyj, poczem odesłano poszczególne sprawozdania do komisyj. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa udzielenia kilku reprezentacyom powiatowym zezwolenia na przyjęcie imieniem powiatów poręki za powiatowe kasy oszczędności. Przemawiali posłowie: Stapiński, Kurowiec, Makuch, Nowosielecki i referent Burzyński.

Posiedzenie trwa dalej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Ref.")

Pogłoski o następcy Skałłona.

Warszawa. (WAT). Wbrew doniesieniom dzienników petersburskich, „Kuryer Poranny" donosi, że generał-gubernatorem warszawskim zamianowany został już generał Bezobrazow, dowódca korpusu gwardyi w Petersburgu. Generał Bezobrazow jest, jak twierdzą, zupełnie niezależny w swoich poglądach i odznacza się wielkim taktem. Będzie on kroczył niezawodnie śladami swego poprzednika. Według innej wersyi, gubernatorem cywilnym ma być senator Neudhardt, dowódcą wojsk okr. wojskowego, generał Rennenkampf.

Zmiany w rządzie rosyjskim

Petersburg. „Now. Wrem." donosi, że Sazonow wkrótce ustąpi, a jego następcą będzie b. minister handlu Timiriaziew. Nominacya Szebeki na ministra spraw zagranicznych jest niemożliwa, gdyż jest on potrzebny w Wiedniu, nominacya zaś Hartwiga znaczyłaby walkę przeciw Austryi.

Przygotowania wojenne Rosyi.

Monachium. „M. Neueste Nachrichten" donoszą z Petersburga, z autentycznej strony, że Rosya przygotowuje na 1 maja ponownie próbną mobilizacyę we wszystkich korpusach europejskich. Odpowiednie rozkazy już wydano.

Rekord lotniczy.

Petersburg. Lotnik Sikorski wzniósł się wczoraj z 8 pasażerami na wysokość 1000 m. i odbył na tej wysokości podróż do Gatczyny i Carskiego Sioła, skąd powrócił bez lądowania po 2 godzinach i 6 minutach do Petersburga. Jest to świeży rekord.

Wiedeń. „Reichspost", wskazując na zamiar rosyjskiego ministra skarbu co do wprowadzenia monopolu zbożowego w Rosyi, twierdzi, że jestto jedno z przygotowań wojennych Rosyi, chociaż myśl ta wydaje się chwilowo utopią. Jak wiadomo Rosya produkuje 25% pszenicy, 50% żyta, 25% owsa i przeszło 30% jęczmienia całego świata.

Z Bałkanów.

(Telegr. „N. Ref.")

Grecya w Epirze

Ateny. Dzisiaj lub jutro wojska greckie zaczną opuszczać Albanię południową. Rząd grecki oświadcza, że nie popiera ani ruchu powstańczego, ani rządu autonomicznego, który powstał w Epirze. — Rząd autonomiczny wydaje tymczasem własne bony kasowe i marki pocztowe i w ten sposób pokrywa swoje potrzeby finansowe.

Pokój serbsko-turecki.

Belgrad. (WAT.) Rząd serbski wydelegował Stepanowicza do Konstantynopola z ostatecznemi propozycyami w sprawie zawarcia pokoju z Turcyą.

Anglia przeciw Włochom

Konstantynopol. Anglia zaprotestowała przeciw koncesyom kolejowym dla Włoch w Małej Azyi i za warunek swej zgody na te koncesye stawia żądanie, aby Włochy odstąpiły Egiptowi zatokę Solum w Tripolisie.

Nowa pożyczka serbska

Belgrad. Oprócz zaciągniętej już pożyczki 250 milionów franków, rząd serbski pertraktuje z grupą finansową paryską o nową pożyczkę w kwocie czterystu milionów franków na cele wojskowe.

Wizyta cesarstwa niemieckich.

Ateny. (WAT). Niemiecka para cesarska z okazyi pobytu na Korfu złoży wizytę greckiej parze królewskiej.

Nowy minister robót publicznych.

Konstantynopol. Dżemal basza mianowany został definitywnie ministrem robót publicznych.

Z Austryi i Węgier.

(Telegr. „N. Ref.")

Młodoczesi przeciw obstrukcyi.

Praga. Partya młodoczeska rozesłała do swoich organów partyjnych cyrkularz, w którym oświadczą się przeciw obstrukcyi w przyszłej sesyi Rady państwa.

Walka językowa w Czechach.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że senaty akademickie uniwersytetu czeskiego i politechniki czeskiej w Pradze przygotowują dwa memoryały w odpowiedzi na memoryał wyższych szkół niemieckich w sprawie jednojęzyczności miasta Pragi.

Sprawa porucznika Jandricza.

Wiedeń. Dzisiaj ogłoszono wyrok sądu wojennego przeciw byłemu porucznikowi Cedomiłowi Jandriczowi, który zasądzony został za szpiegostwo na 19½ roku więzienia. Wyrok w myśl przepisów starej procedury wojskowej ogłoszono przy otwartych oknach, co ma być symbolem jawności rozprawy.

Przed sądem przysięgłych zaś rzpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Aleksandrowi Jandriczowi również o szpiegostwo. Rozprawa toczy się przed sądem cywilnym, ponieważ Aleksander Jandricz w chwili popełnienia zbrodni nie należał do wojska.

Proces Rusinów węgierskich.

Marmaros Sziget. Wczoraj zakończyły się w procesie ruskim przemówienia stron. Prokurator zrzekł się repliki. Po przemówieniu oskarżonego Kabaliuka i Prisineca zamknął przewodniczący rozprawę i oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie we wtorek o godzinie 12-tej w południe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 27 lutego.

Liga dla obrony Alzacyi.

Strassburg. (WAT.) Wczoraj po południu odbyło się w gmachu sejmowym pierwsze posiedzenie, celem utworzenia Ligi dla obrony Alzacyi i Lotaryngii. Obecnych było 70 posłów z I. i II. Izby i liczni przedstawiciele prasy. — Jednogłośnie postanowiono przeciwdziałać kampanii wszechniemców. Wybrano osobną komisyę, składającą się z reprezentantów obu Izb i przedstawicieli prasy. Komisya ta ma opracować statut.

Prowokacye w Alzacyi.

Strassburg. Wczoraj doniesiono o trzech nowych wypadkach zaatakowania wojskowych w Strassburgu. Ubiegłej soboty obrzucili cywilni obelgami podoficera artyleryi, którego spotkali na placu Metz. Cywilni zażądali od owego podoficera aby się zatrzymał. Podoficer wezwał cywilnych aby się oddalili, albowiem w przeciwnym razie uczyni użytek z broni. Gdy mimo tego jeden z napastników rzucił się na niego z dobytym nożem, podoficer dobył szabli i ciął napastnika zanim ten mógł jeszcze zadać cios nożem, tak silnie w głowę, iż ten krwawiąc i krzycząc, uciekł. Towarzysze napastnika również uciekli. W poniedziałek wieczorem w pobliżu kasy miejskiej dla chorych czterech cywilnych zaczepiło bez powodu żołnierza oddziału sanitarnego i pobiło go. Tegoż wieczoru posterunek pod miastem odbywając patrol usłyszał słowa dochodzące z pola: „Jeszcze dzisiaj wieczorem zabiję patrolującego żołnierza". Żołnierz wezwał domniemane osoby, które mogły wypowiedzieć te słowa do zatrzymania się, jednak zamiast jakiejś odpowiedzi, został opadnięty przez dwóch ludzi, którzy go poturbowali. Podczas szamotania się żołnierz próbował nabić karabin, co mu się jednak nie udało. Sprawcy napadu uciekli. — Wskutek tego ostatniego wydarzenia, zarządzono, że wszystkie posterunki wojskowe, pełniące straż za miastem, mają odtąd pełnić służbę z nabitą bronią.

Zaburzenia w Hiszpanii

Madryt. (WAT). Położenie w Walencyi pogorszyło się. Przez miasto przeciągają oddziały wojskowe. — Miasto wygląda, jak w czasie wojny. Zmobilizowano też wojska w sąsiednich miejscowościach. Wojska te nadciągają już do Walencyi.

Wszystkie gmachy publiczne, fabryki, gazownia i elektrownia strzeżone są przez silne oddziały wojska. Wczoraj wieczorem przyszło znowu do burzliwych demonstrancyj. Wojsko zrobiło użytek z broni.

Rozruchy strajkowe.

Madryt. (WAT). Połączenie kolejowe między Hiszpanią a Lizboną przerwane. — Strajkujący wysadzili w powietrze żelazny most kolejowy, przez który przejeżdżał właśnie pociąg ciężarowy.

Madryt. (WAT). Strajk kolejarzy w Portugalii jest powszechny. Na dworcu Rocio w Lizbonie wybuchły wczoraj dwie bomby. Kilkanaście osób zostało ciężko zranionych.

Madryt. Dzienniki donoszą z Badajoz: Według wiadomości, jakie tu nadeszły, nastąpiła na dworcu Santa Appolonia w Lizbonie eksplozya, która wyrządziła znaczną szkodę. Podczas wybuchu nikt nie odniósł zranień.

Sufrażystki przy robocie.

Londyn. (WAT). Sufrażystki spaliły starożytny i cenny kościół Whitechurch w pobliżu Edynburga.

Spisek na wicekróla.

Londyn. (WAT). W Delhi wykryto wielki spisek na wicekróla Indyi lorda Hardinga.

Wojna w Meksyku.

Nowy Jork. (WAT.) Panuje tu przekonanie, że Wilsonowi uda się zażegnać burzę, jaka przygotowuje się na kongresie. Wielu bowiem członków Izby reprezentantów domaga się wojny z Meksykiem, uważając to za jedyny środek położenia końca tamtejszym zamieszkom i ustawicznym rewolucyom. Powszechnem bowiem jest przekonanie, że tylko zbrojne wystąpienie Stanów Zjednoczonych może przywrócić spokój w Meksyku. W razie powtórzenia się podobnych zajść, jak z Anglikiem Bentonem, rozstrzelanym przez generała Villę, przyjdzie niewątpliwie do zbrojnej interwencyi Stanów w Meksyku.

„N. York Tribuna" donosi nawet, że poselstwo meksykańskie w Meksyku otrzymało karabiny maszynowe.

Śniegi w Ameryce.

Nowy Jork. (WAT). W Ameryce południowej spadły tak wielkie śniegi, jakich od kilkudziesięciu lat nie pamiętają. Komunikacya kolejowa wskutek wielkich zasp śnieżnych zupełnie przerwana. Obawiają się, że plantacye bawełny zostaną zupełnie zniszczone.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 27 lutego.

O podjazd przy ul. Warszawskiej. Dzisiaj odbywa się w magistracie krakowskim dalszy ciąg komisyi w sprawie projektowanego podjazdu przy ul. Warszawskiej. Komisya obraduje nad specyalnem odwodnieniem tego podjazdu, gdyż znajdujący się w ulicy Warszawskiej kanał zbiorowy do tego nie wystarczy. Komisya oświadczy się za specyalnym kanałem, któryby przechodził przez grunta, warsztaty i magazyny wojskowe i znalazł ujście w ul. Rakowickiej, mianowicie we wschodnim zbiorczym kanale. Jak słychać, komisya wyda korzystne orzeczenie w sprawie tego podjazdu. Gminie m. Krakowa zależy bowiem bardzo na przyspieszeniu tej milionowej inwestycyi, a to z powodu panującej depresyi gospodarczej i wielkiego bezrobocia. Delegaci gminy skłonni są do wszelkich możliwych ustępstw, aby tylko sprawę przyspieszyć i roboty rozpocząć.

Z życia młodzieży. Jutro o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali Kopernika w gmachu Coll. Novum wiec ogólno-akademicki z porządkiem dziennym: Dążenia młodzieży a głosy prasy z dni ostatnich.

Zapiski policyjne. P. Alfredowi Pisarskiemu, urzędnikowi dyr. kolejowej w Stanisławowie zamieniono onegdaj na stacyi kolejowej w Krakowie w wagonie pospiesznego pociągu nową walizę podróżną.

Za kradzież pugilaresu z pieniędzmi pewnej pani podczas jazdy w tramwaju aresztowała policya tutejsza dwóch kieszonkowców: Józefa Morawskiego i Maryana Siemińskiego.

Katastrofa w kopalni. Z Rybnika telegrafują: (WAT.) W kopalni „Charlotte" w górnych Rudałtowach osuwające się głazy zasypały 7 robotników. Prawdopodobnie zginęli wszyscy robotnicy.

Podejrzana para. Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj późnym wieczorem do tutejszej kawiarni „Corso" przybył pan w towarzystwie kobiety. Zewnętrzny wygląd tej pary zgadzał się z opisem domniemanych sprawców zamachu na biskupa Miklossyego, podanym przez dzienniki budapeszteńskie Katarzyny Bogarskiej i Mandatescu. Pewien pan z Budapesztu zwrócił uwagę policyi na podejrzaną parę. Zawezwany na policyę nie mógł się nieznajomy wylegitymować oraz wyjaśnić co robił w ostatnich dniach. Wdrożono dochodzenia co do identyczności nieznajomej pary.

Wypadek na kolei elektrycznej. Z Budapesztu telegrafują: Na linii kolei elektrycznej Budapeszt-Weitzen wydarzył się wczoraj rano ciężki wypadek. Siedmiu robotników było zajętych naprawą przewodów. Nie spostrzegli oni, że przewód zetknął się ze słupem żelaznym. Prąd o napięciu 10.000 wolt zabił jednego robotnika, zaś resztę ciężko poranił. Stan ranionych jest beznadziejny. Sędzia śledczy wyjechał na miejsce wypadku.

Wielka eksplozya w fabryce. Z Berlina telegrafują: Z powodu eksplozyi w fabryce aniliny na przedmieściu Rummelsburg zginęło 13 osób, a kilka osób jest ciężko rannych.

Strzały obłąkanego. Z Paryża telegrafują (WAT.): We wsi Guitré pod Bordeldeaux pewien mężczyzna w przystępie obłędu zastrzelił i ciężko zranił kilkanaście osób. Obłąkany począł z okna powego domu strzelać do przechodzących ulicą. Jedna z kul trafiła żonę lekarza, która padła trupem, tak samo jak i jej mąż, który pospieszył jej z pomocą. Ten sam los spotkał pewnego nauczyciela. Żandarmi chcieli wypędzić obłąkanego z jego kryjówki, podkładając pod dom siarkę. Morderca zauważywszy ten plan, dał znak, że chce się poddać, w ostatniej jednak chwili zaczął na nowo strzelać. W końcu wyrzucił oknem strzelbę i rewolwer i poddał się bez oporu. Oddano go do zakładu dla obłąkanych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za duszę ś. p.

Anieli z Napieralskich Odrzywolskiej

jako w drugą rocznicę śmierci, odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w dniu 28 lutego b. r. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

1759

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·60. Renta majowa 83·50. Renta koronowa węgierska 83·30. Akcye austr. zakł. kred. 618·[illegible]0. Akcye węg. zakł. kred. 848·50. Akcye Anglobanku 344·25. Akcye Unionbanku 610·—. Akcye Bankvereinu 533·50. Akcye Landerbanku 524·50. Akcye kolei państwowych 710·60. Lombardy 106·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniewe 429·[illegible]0. Alpiny 844·50. Rima-Muranyi 671·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 23·50. Losy tureckie 227·75. Ruble 254·25. Skoda 778·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 207·25. Tow. dyskontowe 188·—.

Bochum 0—·—. Fenix 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·35 do 12·36; pszenica na maj 12·21 do 12·22; pszenica na październik 11·06 do 11·07; żyto na kwiecień 9·84 do 9·85; żyto na październik 8·64 do 8·65; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik 7·65 do 7·66; kukurudza na maj 6·74 do 6·75; kukurudza na lipiec 6·87 do 6·88; rzepak na sierpień 15·70 do 15·80.

Oferty: mierne. Chęć kupna mierne. Usposobienie spokojne; mgła.